GAZETA LWOWSKA.

Sobota . **N**^er.^ **19.** 13. lutego 1836.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

N. Pan raczył jks. Dyjonizemu Thalson, umieszczonemu w stopniu kapelana garnizonowego w Karlsburgu, w Ziemi Siedmiogrodzkiéj, nadać najłaskawiéj w nagrodę zasług jego krzyż śrebrny *pro piis meritis.* Zaś Józefowi Marauszek, nadstrzelcowi przy czeskiéj straży pogranicznéj, za wierność i odwagę, okazaną w służbie, raczył N. Pan dać śrébrny honorowy medal ze wstążką, wraz z dawanym w takich przypadkach dodatkiem do żołdu.

— *Z Czech.* —

»Gazeta Praska« donosi, co następuje, z Karlsbadu (*Karlowe Wary*): »Chemik p. F. Ch. Creuzburg z Hildburghauzen, znany publiczności chemicznéj, bawiąc roku zeszłego w Karlsbadzie, badał pod względem jodu naturę kipiącéj wody karlsbadzkiéj, znalazł w niéj istotnie jod, to ważne uleczające ciało, i przyczynił się przez to do odkrycia jednéj jeszcze tajemnicy naszéj zbawiennéj wody. Odkrycie to potwierdził dr. Pleischl, profesor chemii przy uniwersytecie praskim. Tenże p. Creuzburg wyjaśnił także dotąd tajemniczy zapach zupy mięsnéj, który z pary wody karlsbadzkiéj czuć się daje. Wykazał bowiem, że kipiąca woda karlsbadzka ma w sobie mnóstwo smoły ziemnéj (*bitumen*) i ślady wodorodnego siarczanego gazu. Zapachy tych obu ciał łącznie z gazem kwasu węglowego i parą wodną, tworzą ten tak mamiący zapach zupy mięsnéj. Mamy oraz nadzieję, że i w Karlsbadzie także zaprowadzone będą tak bardzo sławione kąpiele bagniste. — Udało się bowiem staraniom tylekrotnie wspomnianego chemika pana Creuzburg odkryć w poblizkości Karlsbadu żelazo zawiérającą roślinną i bagnistą ziemię. Te kąpiele bagniste naszą wodą kipiącą przyrządzone, powinny posiadać w sobie nadzwyczajną moc uleczającą.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Brazylija.

Przybyły dnia 18. do Liverpoolu okręt *Rival*, który Maraham dnia 10. grudnia opuścił, a przeto podróż z bezprzykładną szybkością, to jest w 29. dniach odbył, przywiózł nowsze wiadomości z Pary. Indyjanie byli jeszcze w posiadaniu tego miasta, wszelako miano nadzieję, że porządek tamże wkrótce przywróconym będzie. Wiadomo, że osadę okrętu angielskiego *Klio*, wyjąwszy tylko trzy osoby, w pień wycięli powstańcy. Na wiadomość o tym smutnym wypadku odpłynął spiesznie sir Everard Home, z kuterem angielskim *Racehorse*, z Marahamu do Pary i połączył się jeszcze z pięciu innemi okrętami, po-czém całą osadę, 700 ludzi, na ląd wysadził. Przyszło do rozpaczliwéj walki z Indyjanami, którzy bronili się walecznie, ale jednak zupełnie pobitymi zostali. Sądzono, że się uda dowódzcy angielskiemu opanować miasto, tém bardziéj, że ospa pojawiła się po-między Indyjanami i wielką ich ilość zabija. Przy odchodzie ostatnich depeszy panowało okropne zamieszanie w tém mieście i prawie wszystkie domy pustkami stały.

Hiszpanija.

Podług najnowszych wiadomości z Madrytu z d. 20. stycznia ministeryjum w dniu tym, podczas rozpraw nad u s t a w ą w y b o r c z ą, powtórną poniosło klęskę, ponieważ artykuł 6ty wniosku do ustawy (mocą którego wszystkim adwokatom, lékarzom, chirurgom, profesorom, malarzom i innym artystom, tak zwanym d o b r y m g ł o w o m (*capalitates*) chciano nadać prawo wyborów), o d r z u c o n o 79 głosami przeciw 63. Przeciwnie na témże posiedzeniu przez pp. Calderona-Collantes, Serrano, Ginez i Montalto podany wniosek, ażeby wzmiankowani wyborcami być mogli, jeżli w miastach 100,000 ludności mających opłacają 100 realów, a 200 realów w miastach, których ludność 100,000 dusz przenosi, wniosek dobitnie przez pana Toreno wspiérany, przyjęty został znaczną większością głosów.

Indicateur de Bordeaux z dnia 25go stycznia donosi, co następuje, z St. Jean de Luz z dnia 23go: Doświadczenia czynione przez karlistów dnia 17. stycznia, ażeby brygadę jenerała Cordowy wyprzéć z jéj stanowiska w Alabanie, dnia 18go bez skutku ponowionemi zostały. Dnia 19go oba wojska stały na-przeciw sobie. Artyleryja Cordowy stała w Venta Meha, koło budynku, przypierającego do stanowiska powstańców. Dnia 20go zaprowadzono do Bergary 300 rannych karlistów, między którymi znajdowało się dwóch oficerów

sztabowych. Od tego punktu aż do Irunu niéma ani jednego karlisty, wyjąwszy tych, którzy w San Sebastian stoją, ponieważ wszystkie oddziały tychże do głównéj kwatéry odwołano, dla bronienia różnych przesmyków, prowadzących do prowincyi Guipuzcoa.

Podług wiadomości z Bajonny z dnia 23go stycznia Don Carlos wysłał dwa batalijony ku dolinie Aescoa, dla ukarania jéj mieszkańców za to, iż nie chcieli dostawić żywności dla wojska karlistowskiego i dla odebrania danéj im od Iriartego broni. Lecz batalijony te nie były w stanie wykonać danych rozkazów, ponieważ Oraa z dywizyją 8000 ludzi pośpieszył na pomoc zagrożonym mieszkańcom.

Donoszą z Wittoryi, że dnia 21go stycznia roku bież. po południu 600 rannych krystynosów przywieziono do miasta, i że karliści spalili dwa domy w poblizkości Venta d'Arlabanu, napełnione zabitymi i rannymi krystynosami. Zdaje się być rzeczą pewną, że legija cudzoziemców, stojąca w potyczkach z dnia 16. i 17. stycznia naprzeciw trzeciemu nawaryjskiemu i drugiemu kastylijskiemu batalijonowi, wiele ucierpiéć musiała przy nadzwyczajnych natężeniach, jakie czyniła dla ocalenia reszty wojska od zupełnéj zagłady.

Pułkownik Nollier uderzył dnia 11. w Dólnéj-Arragonii pod Pradeconte na herszta bandytów Tornera, który kilka mocnych stanowisk zajmował, lecz z których ze znaczną stratą był wypartym. Pradeconte było od dawna schronieniem band rozbójniczych, udających się za karlistów. Pułkownik Nollier puścił z dymem to gniazdo rozbójnicze.

Podług raportu kapitana jeneralnego Arragonii stawiło się doń znowu około 200 karlistów, dla korzystania z dobrodziejstw amnestyi, a brygadyjer Nogeras donosi z Alkoryzy pod dniem 15., że powstańcy jeszcze tylko na kilka kup zredukowani zostali. Ogłoszono nową amnestyję. Dnia 19go wyruszył transport z Saragossy do Logrono, pod eskortą batalijonu legii cudzoziemców, który miał się połączyć z oddziałem téjże pod Wittoryją.

Donoszą z Barcelony pod dniem 19. stycznia: Spokojność zawsze jeszcze nie jest tu trwale zapewniona. Onegdaj z rana użyto nadzwyczajnych środków; wykomenderowano wiele patrolów gwardyi narodowéj i oddziały strzelców przeciągały po ulicach. Bardzo wiele bogatych rodzin co-dzień oddala się z miasta. Odezwy podburzające przylepiają co-nocy na pałacu kapitaneryi jeneralnéj i wiele osób uwięziono. Zeszłéj nocy znaleziono na dziedzińcu pałacu czerwoną czapkę, w któréj konstytucyja z r. 1812. zawinięta była, wraz z listem téj treści, że Minę, ponieważ nie słuchał głosu ludu, spotka los (zamordowanego) Bassy. — Mina wydał dnia 14go nowe rozporządzenie, podług którego we wszystkich głównych miejscach obwodu mają być postanowione nadzwyczajne sądy wojenne, składające się z oficerów. Każdy zapozwany przed sąd ten, bez względu na swoje przywileje, musi się przed nim stawić; za obrońców można sobie wybrać pensyjonowanych oficerów, lub oficerów od gwardyi narodowéj. Jeżli wyrok sądu wojennego nie był jednogłośnie wydanym, podlega potwierdzeniu kapitana jeneralnego.

Dzienniki barcelońskie z dnia 20go, 21go i 22go stycznia piszą, co następuje: Wiadomości o obleżeniu Hortu dochodzą do dnia 15go stycznia. Wojsko królowéj zajęło część góry i oczekiwano dział dla zmuszenia warowni do poddania się, która jest ściśle blokowaną. — Gurrea na czele znacznéj dywizyi zakrywa Campo de Tarragona; Aspirez działa w górach; Espinosa zajmuje liniję po-między Katalonija, a Walencyją. — Pułkownik Osorio tak sobie postąpił z wykraczającym przeciw karności korpusem ochotników Igualady, jak nie dawno Espartero ze strzelcami. Kazał rozstrzélać wybranych na los szczęścia cztérech ludzi. — Jenerał Alvarez przybył dnia 17go do Manrezy. — Deputacyja prowincyjonalna miała być dnia 26. stycznia w Barcelonie instalowaną.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na uczcie dawanéj przez reformistów miasta Cambridge ku czci reformy gmin, wystąpił także jako mowca p. Spring-Rice, kanclérz izby skarbowéj i członek parlamentu z Cambridge. Z mowy jego ta część szczególnie jest godną uwagi, w któréj rozwinął plan ministrów pod czas nastąpić mających posiedzeń parlamentu. Podług niego następujące projekta przedłożone być mają: uchylenie krzywd dysydentów; uregulowanie dziesięcin w Anglii, tak, iż pełniący służbę księża dostaną wsparcie, do którego prawo mają, a oraz okropne źródło niezgody między nimi i ich parafijanami zniszczoném zostanie, źródło niweczące usiłowania plebana, i przeciw samemu kościołowi nawet wzbudzające nieufność; reforma sądów słuszności w zamiarze tańszéj i skuteczniejszéj procedury prawnéj; uspokojenie Irlandyi i polepszenie jéj położenia.

Lord J. Russel, który na febrę chorował, ma się już lepiéj, jak *Courier* donosi. Przeciwnie pisze *Globe*, że lord Brougham, który przed kilku dniami przybył do Londynu, musiał znowu z powodu ciągle jeszcze nadwątlonego zdrowia swojego za radą lékarską na wieś powrócić. *Morning-Chronicle* pisze: »Zapewniają w dobrze zawiadomionych towarzystwach, że ministrom udało się wreszcie zawrzeć pokój z lordem Brougham i m. mo zdarzeń ostatnich dni czternastu, które uważać

można za szereg obraz, wymierzonych na zacnego i uczonego lorda, tenże na nastąpić mających posiedzeniach pozostanie wiernym i uległym sługą ministeryjum.

Sir Rob. Peel gości teraz w swojéj wiejskiéj siedzibie Drayton-Manor: księcia Wellingtona, lordów Jersey, Harowby, Lincoln, Granville, Somerset, i wielu innych politycznych przyjaciół swoich z izby niższéj. Książę i Sir Robert polują zapamiętale na lisy.

Biskup Leonu, ajent Don Carlosa w Anglii, żądał w liście do lorda Palmerstona, ażeby tenże wdał się za 27 w Korunie w więzieniu znajdującymi się karlistami, którzy z okrętu hiszpańskiego na pokład angielskiego szonera w lutym r. 1835 w niewolę oddani zostali. Lord Palmerston odpowiedział na to, że wydany w Durango wyrok Don Carlosa (podług którego żaden cudzoziemiec w służbie królowéj niéma dostać pardonu od karlistów) odejmuje prawo ajentom tego królewica, wzywania ludzkości rządu angielskiego. Lord Palmerston wezwał oraz biskupa, ażeby wyrobił cofnięcie tegoż wyroku.

Podobnież jak *Morning-Herald* także *Morning-Chronicle* nalega na reformę korporacyi starego miasta Londynu (*City*). Jak koniecznie potrzebną jest taka reforma wypływa z następującego: W ostatnich siedmiu latach na pomieszkanie lorda majora Mansion-House wypotrzebowano 25,034 funt. ster., do czego jeszcze doliczyć należy rocznie 934 funt. na utrzymanie kancelaryi. Oprócz tego rożnym urzędnikom przy lordzie majorze zapłacono 54,991 funt. Wydatek na srebra dla teraźniejszego lorda majora wynosił 608 funt. Lordowie majorowie Farebrother i Winchester kosztowali rocznie pięć razy więcéj stare miasto (*City*), jak wynosi płaca prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj. »Skoro lud »dodaje *Chronicle*« będzie w istocie fundusze korporacyi kontrolował, nadużycia te uchylonemi zostaną. Lecz zdaje się, że reforma ta znajdzie największy, jaki tylko być może, opór. Nader wielka bowiem jest liczba osób, mających udział w tych nadużyciach.«

Oprócz znacznych dowozów prochu z magazynów Doveru, Southamptonu i t. p. ciągle jeszcze, jak *Globe* zapewnia, wysyłają okrętami do Hiszpanii ze zbrojowni Woolwichskiéj niezmierne zapasy materyjałów wojennych, jako to: działa, race kongrewskie, kule i t. p. Pracują także nad zupełném uzbrojeniem pułku jazdy, równie jak nad mostem łyżwowym.

Nie dawno przysięgli koronni wydali następujący wyrok o dwóch osobach nieznajomych, znalezionych nieżywemi na ulicy w Londynie, a z których jedna mogła mieć 60 druga zaś 50 lat: że umarły z głodu w Londynie. »Londynie!« robi na to uwagę *Sun* »ty jesteś rajem dla bogatego człowieka, ale dla ubogiego piekłem.«

Times twierdzi, że wybory do nowych rad gminnych w wielu miejscach w tak radykalnéj myśli wypadły, że z ważnego miasta Leed przybyła nawet deputacyja do Londynu, ażeby lordowi John Russel uczynić względem tego jak najmocniejsze przedstawienia.

P. O'Connell udał się ze Strathbally do Dublina, gdzie teraz żywy ruch panuje. Zaraz po swojém tamże przybyciu był obecnym na zgromadzeniu, mającém ściśle użyteczny zamiar. Idzie tam o przyspieszenie związków między Dublinem a Londynem za pomocą żeglugi parowéj do Portelynlsen w Walii, z kąd znowu koléj żelazna do Londynu pociągnętą będzie. Wtedy w cokolwiek więcéj jak w dwunastu godzinach będzie można odbyć podróż od jednéj z tych stolic do drugiéj, na co teraz półtora dnia potrzeba. Mężowie wszystkich stronnictw wspiérają to przedsięwzięcie i widziano pana O'Connell stojącego obok największego przeciwnika swojego pa. Shaw; wszelako rozjątrzenie ich było tak wielkie, że się żaden żadnemu nie kłaniał.

Nowy wynalazek w Londynie przenika wszystkich cérulików trwogą i rozpaczą. Jest to narzędzie zwane *Axyrite*, którém można się golić bez brzytwy, mydła i wody.

Dz. *Edinbourgh Review* w nowym swoim zeszycie udziela wiele szczegółów o powstaniu i dążeniu oranżyzmu. Piérwsza loża oranżystowska została założoną w czasie trwających rozruchów w Irlandyi, w d. 21. września 1795 w domu niejakiego Sloan, mieszkającego w małéj irlandzkiéj wiosce Laughall. Bezpośrednim powodem do zamieszek w Irlandyi, które wywołały związek oranżystowski, było osadzenie protestantami tych dzierżaw, z których katolików wypędzono. Wielka liczba tych ostatnich tułała się o głodzie po całym kraju, pół-naga i pałająca zemstą, i tak z północy przeniosła się powoli do hrabstw południowych. Ci, którzy byli głównem narzędziem wygnania katolików, przezwani zostali *Break-of-Day-party* lecz ta nazwa zupełnie zniknęła, kiedy członkowie tego stronnictwa wkrótce po założeniu lóż oranżystowskich przeszli do onych, i tak zwanych oranżystowskich patentów udzielić sobie kazali, ażeby przezto uzyskać mogli niejakie prawo urzędowego zgromadzania się. Początkowie oranżyzm objawiał się tylko w klasach niższych, a jednak już w r. 1798 uorganizowano wielką lożę irlandzką, na któréj czele jako w mistrz stał p. Verner, a jako w. sekretarz p. Beresford; obadwaj posiadacze obszernych włości. Oranżystowskie loże, rozszérzywszy się po całéj Irlandyi, przeszły do Anglii,

i szczególniéj roskrzewiły się w obwodach rękodzielniczych. W. r. 1808 założono wielką lożę dla Anglii w Manszestrze, która dopiéro w r. 1821 do Londynu przeniesioną zostało.

Podług wiadomości z Kalkuty z d. 14. wrześ., nowy wódz naczelny wschodnio-indyjskiéj armii, Sir H. Fane, przybył tamże (jak już donieśliśmy) i złożył przysięgę. Rundszyt Sing uzbrajał znaczne wojsko dla przywrócenia na tron w Kabul szacha Sudsza. *Delhy Gazette* pisze, że jeszcze wielkie niebezpieczeństwo panuje w kraju Dzeypur, i że hańba spotyka każdego publicznie tamże pokazującego się Anglika. Kurim-Chan, zabójca pana Fraser, rozstrzélany został d. 26. sierpnia. Zgromadzonych było pod czas aktu tego około 20,000 ludzi, a ponieważ lękano się rozruchów, przeto wystąpił oddział wojska, utrzymujący porządek. — Skazany na śmierć przemówił do ludu i upraszał o modlitwę dla siebie, wszelako nie przyznał się do winy. Dnia 28go lud w wielkich tłumach cisnął się do meczetów, by się modlić za straconym, lecz do największego meczetu nie wpuszczano tych tłumów. Lud zatém zrobił składkę, ażeby lampa paliła się zawsze na grobie Kurima i świętym go mianował, bowiem nie dotyka go żadna nagana, gdyż jedynie na rozkaz pana swojego Naboba zabił owego Kaffira (odszczepieńca). Sądzą, że Nabob uwolnionym zostanie.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 26. stycznia oświadczył p. Humann, że książę de Broglie plan jego redukcyi papiérów skarbowych miał dni czternaście u siebie i że wielu kolegów jego było z nim w porozumieniu w tym względzie, ponieważ plan ten nadarza widoki przedsiębrania na większą skalę robót publicznych i projektów handlowych. P. Humann miał dwa plany względem przemiany pięć-procentowych papiérów skarbu (*rentów*), jeden zniżający takowe na 4 od sta z pewnymi ratami przez lat ośm, drugi na 3 od sta z odpowiednemi do tego rocznemi ratami. Gdyby wszystkie te papiéry na 4 procentu zniżonemi zostały, kraj oszczędziłby rocznie 29. mil.; gdyby zmniejszono dwie trzecich części tychże na 4 procentu, a jednę trzecią na 3 procentu, oszczędzonoby na-ten czas 35 mil. P. Humann wykazał wreszcie, że rząd za pomocą téj redukcyi i wzmiankowanych rat, byłby w stanie za więcéj jak za miliard przedsiębrać robót publicznych. Dowody jego działały przekonawczo na izbę deputowanych.

Wszystkie biura izby deputowanych ukończyły rozpoznanie budżetu za r. 1837. W biurze 9 rozpoczęto znowu rozprawy nad zniżeniem stopy procentowéj. Z 36 komisarzy budżetu 23 jest za zniżeniem stopy procentowéj, a 13 przeciw temuż.

Izba deputowanych odbyła d. 26. stycznia publiczne posiedzenie. P. Boissy d'Anglas przedłożył izbie projekt względem cofnięcia ustawy z d. 13. kwietnia r. 1832, tyczącéj się handlu zbożem.

Ukończone właśnie wielkie sądownicze drama procesu kwietniowego trwało, zacząwszy od d. 5. maja r. 1835, ośm miesięcy i dni trzynaście. Sąd parów wydał wyrok na 98 obecnych obżałowanych; z tych jeden umarł w więzieniu, 19 uwolniono, a 78 skazano, to jest: 10 na deportacyję, 49 razem wziąwszy na lat 413 ciężkiego więzienia, a 19 razem wziąwszy na lat 43 więzienia. Z 68 zbiegłych obżałowanych 10 uwolniono, 10 skazano na deportacyję, a 48 razem wziąwszy na 555 lat więzienia.

Od niejakiego czasu postrzegać się daje znaczny ubytek w pensyjach wojskowych. R. 1817 liczba pensyjonistów obejmowała 168,000 osób, a ich pensyje wynosiły 69 mil. fr.; teraz już tylko 132,000 osób pobiéra pensyje w sumie 49 mil.

Kraków.

Gazeta Krakowska z dnia 6. b. m. umieściła następujący artykuł:

»Od niejakiego czasu dzienniki zagraniczne zaczęły krainę naszę mieszać do swoich publicystowskich szermierstw, już to rozgłaszając dziwy o wypadkach, które się tutaj wydarzyły, już to rozwijając na karb nasz politykę, która ani z naszém położeniem, ani z naturą naszych instytucyj, ani nawet ze zdrowém rzeczy pojęciem się nie zgadza, nie pomnę, że podobne ich względem kraju, jakim jest wolne miasto Kraków z okręgiem, postępowanie, jedno szkodliwy wpływ tak wewnątrz, jak w zewnętrznych jego stosunkach wywrzeć może. Chcemy tu mianowicie, pomijając inne pomniejszéj wagi, mówić o artykule dziennika francuzkiego *Le Temps* z d. 22. stycznia b. r., niby wyjątkiem z listu pisanego z Krakowa będącym.

Nie wchodząc czyli artykuł ten, którego sama treść i redakcyja twierdzenie to w wątpliwość podają, w Krakowie wziął swój początek; gdybyśmy i to nawet przypuścić zmuszeni byli, tedy zawsze niezaprzeczoną będzie prawdą, że autor jego osobiste tylko widoki mając na celu, objawił domniemania, których żaden z dobrze życzliwych krajowi obywateli nie podziela i fakta, z których większa część nie ma na sobie zupełnéj cechy prawdziwości, a wszystkie w mylném wystawione świetle. Cokolwiek bądź, już po tylekroć objawiliśmy wyznanie politycznéj naszéj wiary, któréj wdzięczność za darowane nam swobody, chęć używania ich w pokoju, a wstręt od wszelkich

wymierzonych na porządek towarzyski intryg i kabał, jest najpierwszym warunkiem. Nie możemy więc przypuścić, ażeby dobrze myślący mieszkaniec i obywatel Krakowa, mógł się trudnić podobną korespondencyją, a tém bardziéj dozwalać, aby ta ogłoszona była w dziennikach z obrazą dworu, od którego wspaniałomyślności tyle dobremu bytowi krainy naszéj zależy; ażeby udzielając fałszywych wiadomości, co do istnienia i działań konferencyi, wywołując zdarzenia przepomniane, przypadkowém następstwem zbiegu okoliczności będące, dotykając ich po krótce, by snać się w prawdziwém nie odbiły świetle, na takich nieznaczących w ogólnéj polityce daniach, snował wywód potrzeby jakichś zmian niby dla kraju, którego stanowisko mylnie ocenił, korzystnych, a w rzeczy saméj z jego tylko indiwidualnością, jak się z całéj dążności pomysłu jego okazuje, najbliższy mieć mogących stosunek. — Są to chyba próbki wysileń umysłu wielkiego w małym kraju polityka, w których obszérny rozbiór wchodzić nie było naszym zamiarem; za święty jednak poczytujemy obowiązek powtórzyć raz jeszcze, iż obywatele i mieszkańcy Krakowa, umiejący pojąć całą szczytność cnót publicznych, prawdziwego szczęścia dla kraju pragnący, cierpkiém na ten postępek odpowiadają uczuciem.

Wszakże gdy tym sposobem odpieramy szkodliwe nam usiłowania mniemanego swobód naszych obrońcy, ze wzgardą i oburzeniem wspomnieć nam przychodzi o bezczelnych kłamstwach Gazety Augsburgskiéj, które już teraz jedynie złéj wierze i niegodnym na swobody i honor całego ludu krakowskiego zamachom jéj redakcyi przypisać należy; oskarzamy ją w obec sądu całéj Europy, ażeby zapłonęła wstydem za haniebne swoje względem nas postępki, za oczernienie całego acz nielicznego narodu, za potwarz rzuconą przeciw starożytnemu grodowi, którego cnoty przez tyle wieków były przedmiotem uwielbień świata. Nie będziemy tu ani zbijać, ani rozbiérać potwornych jéj wymysłów w Nrze. 25. w obec ucywilizowanéj Europy, sprosném nakreślonych piórem, bo nawet wspomnieć o nich ze zgrozą tylko możemy, i niepodobną jest nawet przypuścić, ażeby swawola gazeciarska aż do tego stopnia mogła wyuzdane posunąć bluźnierstwo, iżby jedno morderstwo, najprawdopodobniéj, przez ludzi z zagranicy przybyłych na niejakimś Pawłowskim z równą bezczelnością jak zabójstwo Hausera i t. p., których sprawców poszukiwania po tylekroć daremnemi nie tylko u nas były, popełnione, przez tak powiększające szkło oczom całéj przedstawić ludzkości, żeby wspólnictwo i przyczyny jego tak bezwstydném wykłamać zmyśleniem. — Mniemamy przeto, iż wyrzuty te tak słuszne powściągną na dal niecne postępki tego dziennika, jak niemniéj spowodują inne np. Wrocławską Gazetę, która może na jego doniesieniach lub fałszerstwie swojego korespondenta osnowała w Nrze. 24. wiadomości pozoru nawet prawdy nie mające, do odwołania ich, zwłaszcza gdy nie wątpimy, że to, w czém nas Gazeta pruska Stanu z prawdziwą godnością sobie właściwą powtórzyła, do jéj wiedzy już doszło.

Mogły się w naszém jak w każdém innem nieco większém mieście, mianowicie w ostatnich czasach, wydarzyć momentalne uliczne swawole z prywatnych, np. z powodu odmówienia zapraszającego na bal składkowy biletu, lub tym podobnych niechęci; może przy tém z poduszczenia niedouczonych mędrków, co świat tylowiecznym porządkiem na drodze cywilizacyi postępujący, na swą głupią stopę zreformowaćby chcieli, co za dany sobie chléb i przytułek, niegodną gotowi się odpłacać niewdzięcznością, o których złośliwi i swobodom naszym zazdrośni ludzie, w pośród nas nawet istotnego stanu rzeczy świadomych, podobne powieściom »tysiąca i jednéj nocy« powymyślali baje. Zaszło jedno oskarzenie o zamiar otrucia, osnowanego na magnetycznych marzeniach chorowitéj osoby, w którém od razu przywidziano jakieś romantyczno-polityczne widmo, a poszukiwania sądowe i lekarskie wykryły, iż nawet podobieństwa w niém do prawdy nie było; lecz jak wszelkie niecne a bezsilne ku szkodzie naszéj niespokojnych umysłów usiłowania, wzgardą mierzyć zwykliśmy, tak równie przekonani jesteśmy, że te nikomu nie mogły dać powodu do tak czarnéj, jaką nas Dziennik Augsburgski obłożył potwarzy, i jak żadnych ani na chwilę nie wywołały niespokojności, tak też pokoju naszego zakłócić nie zdołają, a prawdziwość tego twierdzenia, następstwo lat mnogich udowodni. — Jeżeli zaś o tém wszystkiém nie donieśliśmy przed tém, nim wspomniony Dziennik potwornego swojego wszechwiedztwa sromotne płody na świat wydał, powodem do tego było, iż oczekiwaliśmy na wypadki z czynionych śledztw i poszukiwań, po których uzupełnieniu z wierną rzetelnością uczynić zadość obowiązkom naszym zamierzyliśmy.«

Rossyja.

Cesarska akademija nauk obchodziła dnia 10go stycznia swoję 109. rocznicę. W dniu tym członkami honorowymi téjże akademii mianowano: księcia Maxymilijana de Wied-Neuwied, profesora A. P. Decandolle w Genewie, i profesora Karola Ritter w Berlinie; korespondującymi: dra. Lichtenstädt i profesora Dorn w Petersburgu, profesora Besser w Kijowie, profesora Kasembek w Ka-

zanie, profesora Steinheil w Mnichowie i pp. Aug. St. Hilaire i Mionnet w Paryżu.

W Dorpacie ogłoszono nowe pismo tygodniowe w języku niemieckim, pod nazwą: *Inland.* Pismo to poświęcone będzie szczególnie dziejom, jeografii i statystyce, literaturze i sztukom, tudzież życiu towarzyskiemu tak zwanych prowincyj niemieckich Rossyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Do umieszczonych w ostatniéj Gazecie naszéj wiadomości z Gdańska, czerpanych z korespondencyi prywatnéj, dodajemy jeszcze wyjętą z *Preus. Handlungs-Zeitung*, a pod d. 28. stycznia umieszczoną wiadomość, że w Gdańsku spirytus wódczany ciągle w cenie spada i że za 120 kwart 80 pCt. podług Tralesa spirytusu kartoflanego wziąć można tylko 12 do 13 1/2 tal. pruskich.

Gospodarstwo wiejskie.

Buraki na cukier przeznaczone.

(Z pisma lipskiego: *Fama;* artykuł pana Rüder.)

Buraki mają najwięcéj cukru, a najmniéj soli, jeźli się wystrzegamy zadawać im świéżego zwiérzęcego gnoju, lubo w tym ostatnim przypadku większe się rodzą. Lecz w burakach mniéj należy na objętość ich, a więcéj na materyjał cukrowy uważać. Najlepszym nawozem dla nich jest pył z gościńców (wszędzie jeden z najskuteczniejszych sposobów gnojenia) i darń podorana, albo sztuczny zielony pognój. Powtóre na to także baczyć należy, ażeby nasienie buraków, przeznaczonych do wyciągania cukru z ich soków, z takich sprowadzać okolic, gdzie żyźna rola przeznacza właśnie buraki na robienie z nich cukru; trzeba miéć wszakże tę przezorność, ażeby rodzaje nawozów chętnie i często zmieniać i ażeby całkiem zarzucić świéży zwiérzęcy pognój. Sok buraków sadzonych na roli sprawionéj świéżym zwiérzęcym gnojem, ma w sobie zawsze wiele saletry i innych soli i zaledwo do krystalizacyi przyprowadzonym być może, chociaż syropu dostarcza, ale ten syrop nie odpowiada zabiegom, bo nie popłaca. Ziemia zawiérająca w sobie wiele części solnych, bądź przez naturę, bądź sztuką, nie wydaje buraków, obfitujących w sok cukrowy. Dobrze piérwéj na roli przeznaczonéj na buraki siać pod świéży i mocny gnój tytoń lub konopie. Tytoń szczególnie wyciąga z roli części solne, lecz tytoń taki nie jest najprzedniejszego gatunku. W stepach Małéj Rossyi, szczególnie koło Sarepty, udaje się wyborny tytoń, ale wystrzegają się tam bardzo pomnażania części solnych roli przez sprawianie świéżym gnojem zwiérzęcym i używają tylko sztucznego nawozu (*compost*). Na buraki obfitujące w sok cukrowy szczególnie zalecać można grunt wapienny lub marglisty. Gdzie natura odmówiła mu tego dobrodziejstwa, tam sztuka pomódz powinna i pomaga. Również na gruntach bagnistych widziałem dobrze udające się buraki.

Biały burak z czerwoną łupiną ma w sobie najwięcéj cukru, lecz udaje się tylko na dobrze przyrządzonéj roli. Odpadki tych buraków świéże, czy w stanie skwaśnienia, są dobrym pokarmem tak dla dojnego, jak dla tuczącego się bydła.

Im wcześniéj sieje się buraki, tém obficiéj wydają z siebie soku cukrowego; przy wielkich posuchach lubią buraki podléwanie, szczególnie w gruntach piasczystych, a w dołkach rzędami sadzone i czysto z chwastu plewione, wynagradzają się najobficiéj. (Dodajemy uwagi te do artykułu, który o tymże samym przedmiocie umieściliśmy w Nrze. 1. Gazety naszéj z r. b., pod napisem: »O fabrykacyi cukru burakowego.«)

Lekarstwo na księgosusz.

Baron Paweł Vécsey zaleca w piśmie węgierskiém »*Társalcodó*« jako lekarstwo na księgosusz z własnego doświadczenia roztwór chlorku wapna w wodzie na napój (biorąc tyle tylko chlorku wapna, aby smak wody kwaskowaty bydlęcia nie odstręczał od picia), przyczém radzi skrapiać i naciérać roztworem chlorku wapna w wodzie grzbiet, krzyż, podniebienie i nos bydlęcia. — Gdy chlorek wapna w panującéj na Wschodzie zarazie morowéj skutecznym się okazał, może być, że i do uleczenia księgosuszu, który także jest gatunkiem choroby *typhus*, da się z korzyścią użyć.

TEATR POLSKI.

W Poniedziałek: *Syrena z Dniestru, czyli: Terefere w tarapasie,* krotochwila czarodziejska w 3ch aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 7. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.